

A close-up photograph of a water lily stem and leaves. The stem is a vibrant yellow-green color and runs vertically through the center of the frame. Several long, narrow leaves are visible, some in the foreground and some in the background. The background consists of dark blue water with a bright, shimmering reflection of the sun in the upper right corner. The overall scene is serene and natural.

Boczny Tor 320
pozytywka

Pozytywka

Pozytywka, pozytywka,
metalowa jej pokrywka,
metalowy brzuch, w nim wałek
wypustkami w ząbki małe
wali grzebienia
jak Chuck Norris do kwadratu
(bo z pełnych obrotów)
pac-pac, paf, paf —

wszystko odmienia
ta melodia matalove.

O tym, że radość należy sączyć przez słomkę

Za dwa dni pierwszy dzień wiosny.

Obowiązkowo: być radosnym!

Ale jak, ale czemu?

Najściem cieszyć się czy ujść znanemu?

Po pierwsze: nie pierwszy ten dzień
pierwszy wiosny. Po drugie: wiosną cień
dłuższy za tobą niż w pochmurne jesienie.

Po trzecie: co zmienię, gdy się zmienię?

A po czwarte: grzechu warte (i człowieka),
z wiosną nie zwlekać. Jak czas — uciekać.



O tym, że nie wszystko musi się udać

Po zrobieniu mapy ślimy
myśli się wyślimaczyły
i intuicja podpowiada,
że z mięczaka nie zrobisz gada.

Zresztą różnica to żadna jest,
niegad czy gad. Tak, ktoś zgadł:
nie tylko forma – ważna też treść.
Lecz i tu pat.

O tym, że wiadomo o czym

O czym oczy pomyślały,
gdy w spojrzeniu się spotkały?

- *Czy to jeszcze jest możliwe?*
- *Czemu on wytrzeszcza gały!*

Tylko samotność czyni sprawiedliwie,
przeświała ciała przelotne
na wylot.

O tym, że do słów trzeba uczyć

Przeczytane, zapomniane.

Coś tam z brzeżku notowane.

I pisane coś, no jasne!

Trze powietrze, cieplejsze po wietrze.

(I w ten deseń sporo jeszcze.

To choroba. Choć bez dreszczy.)

Długo, długo nic – aż wreszcie
jest, hurra!, słów traf, cel-pal!, cud zdanie
powiedziane na śniadanie.

Jak własne.

I oklaski rżęs z przeciwka.

I odrasta łysa grzywka.

Lecz to pryska.

„Och, kochanie!”

Ty to mówisz?

Pomieszanie.

Z wszystkich talii jedną kartą?

Miks poety z betoniarką.

Lęk dosłownie wydumany:

myśl — co znaczy „zakochany”?

Jak to brzmi? I co ty na to?

Nawet „kocham” jest cytatem.

Przecież tyle słów, wyrazów...
Zwykłym „kocham” tak od razu?
I tak od końca czytanie?
Och, kochanie?

W słowach klęska, bez słów klęska.
Zwiędła lipa czarnoleska.
Rozbieranie wers po wersie
to najgorsze są perwersje.

